

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 19

(194)

październik

2002

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



## W numerze

### WYWIAD

Bieda i globalizm  
powodują  
terroryzm

Można znieść z powierzchni ziemi Afganistan, Irak, ale tym się nie zniszczy przyczyn powodujących terroryzm. • 3

### PAMIĘĆ

Obozowe lato

Niepodległość i pamięć. Te dwa słowa, tak często wymieniane razem, obrazują najlepiej to, co robimy w sierpniowe dni w okolicach Maniewicz. • 4-5

## Dzień Papieski w Polsce

Jan Paweł II - Świadek Nadziei. Pod takim hasłem 13 października br. Odbył się w Kraju Dzień Papieski. To było Święto uznania zasług Papieża dla Polski.

Ten dzień obchodzono w I niedzielę przed 16 października - początkiem pontyfikatu. Święto zostało ustanowione przez Episkopat Polski. W Polsce zorganizowano Fundację "Dzieło Nowego Tysiąclecia", której przewodniczy ks. abp Tadeusz Gocłowski.

Dzień Papieski stał się świętem całego narodu polskiego. W kościołach modlono się za Jana Pawła II. Kapele ludowe, szczególnie tak miłe Papieżowi pieśni góralskie, słychać było na ulicach miast Polski. W Warszawie odbył się uroczysty koncert z okazji tego Święta. Po całej Polsce 100 tys. wolontariuszy zbierało pieniądze dla dzieci z biednych rodzin. Także zostały założone stypendia dla najbardziej uzdolnionych dzieci z biednych rodzin.

Jan Paweł II z Watykanu pozdrowił swoich rodaków, polecając wszystkich Polaków Miłości Bożej.

ETL

### Malarstwo polskie



Władysław Stachowicz. "Spiechlerz w Sandomierzu", k. XIX w., akwarela  
wł. Muzeum Okręgowe w Sandomierzu. Fot. Marek Banaczek

# Oferta polska



Po raz VI. w Kijowie w dniach 8-11 października funkcjonowała wielobranżowa wystawa „BIZNES-POLSKA”. Jak i w roku ubiegłym jej organizatorami były firmy Polexpo Exhibitions z Polski, Akko-International z Ukrainy oraz Wydział Ekonomiczno-Handlowy (WEH) Ambasady RP na Ukrainie. Tegoroczna wystawa zgromadziła blisko 80. firm polskich. W charakterze gości w tym roku na wystawie byli obecni biznesmeni z Mołdawii.

Jak powiedział prezes zarządu Polexpo Exhibitions, powszechnie znany specjalista marketolog Jerzy Karaim, wystawa ta nie jest „wystawą osiągnięć gospodarki polskiej”, a jej głównym przeznaczeniem są konkretne oferty dla ukraińskich konsumentów. Z okazji wystawy WEH zorganizował konferencję prasową, podczas której Radca Handlowy-Minister Pełnomocny Anna Skowrońska-



Uroczysty moment otwarcia wystawy „BIZNES-POLSKA-2002”: ministrowie Maciej Leśny (od prawej) i Wołodymyr Bezruczenko

Łuczyńska zapoznała dziennikarzy z wachlarzem osiągnięć i problemów w polsko-ukraińskich stosunkach gospodarczych. Po załamaniu, które nastąpiło w latach 1998-1999, rok bieżący jest trzecim z kolei, gdy odnotowuje się wzrost obrotów handlowych między oboma krajami. Według statystyki polskiej, jak podaje radca handlowy, w roku 2001 osiągnęły one 1452 mln USD, a w I półroczu br.

714 mln USD, co oznacza przyrost w stosunku do okresów poprzednich o 14,0% i 12,4%. Jednak co do obecnych możliwości gospodarczych obu krajów, jest to wielkość, jak uważa Pani Minister, niezadowalająca w porównaniu, na przykład, z obrotami polsko-niemieckimi, gdzie w pierwszym półroczu 2002 roku obroty wzrosły o około 12 mld USD.

ciąg dalszy na str. 2

## Ukraina-Polska

# Lwowskie spotkania

W dniach od 3 do 5 października we Lwowie toczyły się obrady II Forum Ekonomicznego, poświęconego kwestiom współpracy transgranicznej, pod dewizą: „Poprzez rozwój regionów do zjednoczonej Europy”.

Uczestnicy Forum zapoznali się z projektami inwestycyjnymi prowadzonymi na terenie Lwowszczyzny, spotkali się z przedstawicielami euroregionów: „Karpacznego”, „Bug”, „Dolny Dunaj”, „Górny Prut”. Wśród poruszonych tematów znalazły się też sprawy związane z rozwojem sfery turystyczno-rekreacyjnej.

Równolegle swoje stoiska prezentowały liczne polskie i ukraińskie firmy na Targach Inwestycyjnych – 2002.

W obradach Forum uczestniczyli premierzy Ukrainy i Polski.

W czasie swego jednodniowego pobytu we Lwowie Premier RP Leszek Miller spotkał się z przedstawicielami środowiska polskiego Zachodniej Ukrainy. „Niezależnie od różnic, podziałów politycznych i światopoglądowych nie różnimy się w jednym: miłości do Rzeczypospolitej i szcunku dla dorobku Polski” – podkreślił na wstępie spotkania. Przypomniał też, że obecnie w Polsce rozpoczynają się prace nad budżetem na przyszły rok, który zakłada wzrost gospodarczy, a to – jak stwierdził – oznacza większe możliwości pomocy dla organizacji polonijnych.

Polacy obecni na spotkaniu prosili premiera m.in. o pomoc w budowie Domu Polskiego we Lwowie. Pytali też, kiedy będzie Karta Polaka.

Przypomnieli, że od lipca przyszłego roku Polska wprowadzi wizy m.in. dla obywateli Ukrainy. „Dlaczego nie mamy się czuć Polakami, kiedy jedziemy do Polski. Nie jesteśmy Ukraińcami polskiego pochodzenia, lecz Polakami. Nie zależy nam na ulgach, ale chcemy, aby nas uważano za Polaków, za mniejszość narodową” – powiedziała jedna z uczestniczek spotkania.

Sekretarz ds. Międzynarodowych Kancelarii Premiera Tadeusz Iwiński podkreślił, że Karta Polaka to rzecz delikatna. Przypomniał, że np. Karta Węgry doprowadziła do licznych sporów międzynarodowych. Stwierdził, że do sprawy należy wrócić, ale w taki sposób, aby miała ona kształt niekonfliktowy”.

KOS



## Gospodarka

Ciąg dalszy ze str. 1

Wzrost gospodarczy na Ukrainie w roku ubiegłym i bieżącym, dobre prognozy na najbliższą przyszłość dotyczące zarówno wzrostu produkcji, wzrostu popytu inwestycyjnego, zaopatrzeniowego i konsumpcyjnego, stwarzają, jak uważa Pani Radca, realne podstawy dla dalszego rozwoju handlu i współpracy gospodarczej między Polską i Ukrainą.

Polski eksport do Ukrainy realizuje głównie mały i średni biznes. Według oceny WEH, na Ukrainie działa 5,5 tys. firm polskich podobnych do tych, które przyjechały na wystawę, a działalność prowadzi 731 podmiotów z kapitałem polskim, w tym 494 wspólnych polsko-ukraińskich. Produkcją zajmuje się ponad 200 przedsiębiorstw z kapitałem polskim.

Perspektywicznym kierunkiem polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej są inwestycje w produkcję artykułów na bazie tutejszych surowców. Nie jest tak, jak w pierwszych latach transformacji, kiedy na Ukrainę można było eksportować rozmaite przedmioty pierwszej potrzeby. Teraz Ukraina sama chce i potrafi je wytwarzać, zapewniając pracę swoim obywatelom. Jednak polskich inwestycji na Ukrainie nadal jest niewiele. Polska zajmuje 12-te miejsce wśród

## Oferta polska



Przy mikrofonie Radca Handlowy, Minister Pełnomocny Anna Skowrońska-Łuczynska

inwestorów zagranicznych na Ukrainie, jej udział stanowił w połowie 2002 r. około 90 mln USD.

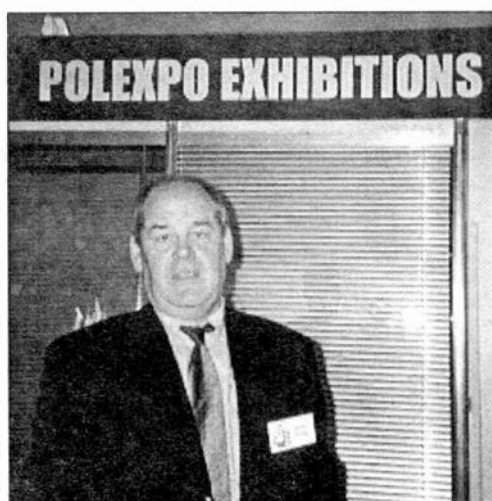
Otwarcia wystawy dokonali zastępcy ministrów Polski i Ukrainy Maciej Leśny i Wołodimir Bezruczenko. Prezentacja polskich towarów odbywała się na tle pozytywnej atmosfery, którą stwarza widoczna poprawa sytuacji ekonomicznej Ukrainy. Mówiono też o problemach. „Jednym z podstawowych problemów, na które skarżą się małe i

średnie przedsiębiorstwa - mówił minister Maciej Leśny - jest sprawa przekraczania granicy - dwu trzy dniowe oczekiwania. Próbuje się to jakoś załatwić. Nie wszyscy są tak samo zainteresowani tym, aby odprawa graniczna towarów odbywała się sprawnie, spokojnie i przyjemnie. Administracja polska wielokrotnie swoim partnerom po stronie ukraińskiej wskazywała na nie wykorzystane możliwości działania. Zwracaliśmy się z propozycją wspólnej

odprawy celnej. Póki co, strona ukraińska nie bardzo chce się na to zgodzić, motywując, iż sposoby prowadzenia odpraw tu są inne. Przyjeliśmy standardy Unii Europejskiej i będziemy je stosować. Ukraina, jak wiadomo, też chce być członkiem Unii i będzie zmuszona zmienić swoje standardy; i tu właśnie widzimy możliwość przyspieszenia obrotu towarowego”.

Z chwilą otwarcia wystawy rozpoczął się tak zwany Tydzień Biznesu Polskiego w Kijowie. Zawiera on różne seminaria, nieformalne spotkania, salony turystyczne, etc.

Jak zawsze otwarcie wystaw „BIZNES-POLSKA” przywitał Prezydent RP. W tym roku chciałoby się zwrócić uwagę na tą część listu Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, która może po raz pierwszy dotyczyć Polaków Ukrainy i Ukraińców Polski. „Warto pamiętać, - pisze Aleksander Kwaśniewski - że po obu stronach granicy mieszkają tysiące naszych rodaków - Polaków na Ukrainie i Ukraińców w Polsce. Należy uczy-



Prezes Zarządu Polexpo-Exhibitions Jerzy Karaim

nić wszystko, aby uprościć im realizację aktywności gospodarczej, pomóc w rozwoju małego i średniego biznesu, ponieważ są oni naturalnym łączem służącym zbliżeniu naszych narodów, ekonomii i kultur”.

Cóż, można odebrać to jako apel pod naszym adresem. Szczególnie dotyczy to młodych, w tym absolwentów uczelni polskich, którzy mogliby uczestniczyć w tej sprawie, tworząc zaplecze gospodarki polonijnej i wspólnoty polskiej Ukrainy.

Działać, pracować i mniej narzekać - na tym powinny polegać nasze aspiracje odrodzeniowe, drodzy Rodacy.

BORD (Zdjęcia autora)

## Partnerstwo

## Śladami Conrada

W przededniu święta ukraińskich nauczycieli do Berdyczowa zawitali goście z polskiego miasta Tychy. Jest to miasto na Górnym Śląsku o wyjątkowo nowoczesnej infrastrukturze, będące centrum byłego historycznego powiatu pszczyńskiego. Na obszarze 82 km2 mieszka tutaj obecnie ponad 134 tys. mieszkańców. Życie kulturalne miasta jest bardzo aktywne. Corocznie odbywają się tu: Międzynarodowy Festiwal „Śląska Jesień Gitarowa”, Tyskie Wieczory Kolędowe, w czerwcu Tychy świętują Dni Miasta. Właśnie z tego Dobrego Miejsca przyjechała delegacja Zespołu Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego.

- Czym różni się Państwa szkoła od innych szkół tyskich? - zapytał dyrektora szkoły Tadeusza Sosińskiego.

- Przede wszystkim, nasza szkoła nie jest jakąś jedną uczelnią, jest zespołem szkół. Do zespołu wchodzi: szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum. Nie jesteśmy także szkołą państwową, lecz społeczną. Rodzina każdego ucznia częściowo opłaca koszt nauczania. Oprócz tego różni się tym, że zajmujemy się żeglarskim, jesteśmy szkołą żeglarską. Budujemy własne jachty, wyposażamy je i pływamy po Mazurach w okresie wakacyjnym.

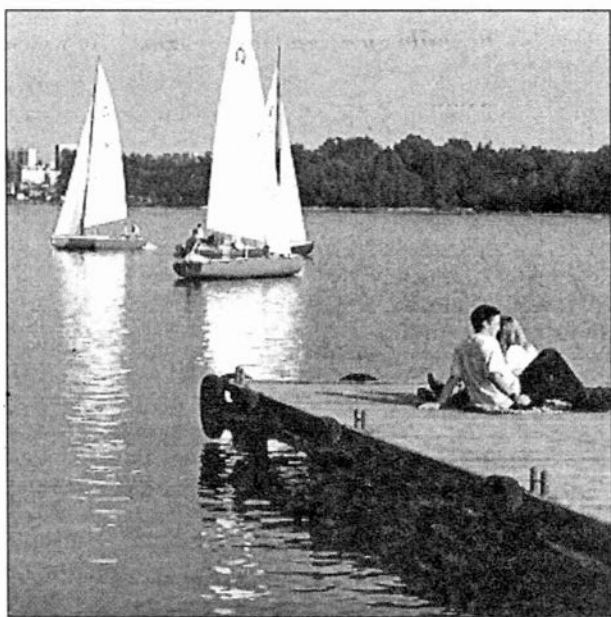
- Ile jachtów już macie?

- Trzy.

- A jaki jest cel przyjazdu Państwa na Ukrainę?

- Postanowiliśmy nasze-

mu Zespołowi Szkół STO przyśwoić imię Josepha Conrada. Ten pisarz, również jak i my, pasjonował się morzem, dlatego jego twórczość jest nam bliska. Dodam, że jego idee są uniwersalne, ponadczasowe. Wiadomo, że Joseph urodził się na terenach berdyczowskich, więc celem naszego przyjazdu jest odnalezienie śladów Conrada.



Pierwsze spotkanie w Berdyczowie odbyło się w Szkole Średniej nr 15. Dzięki otwartości, aktywności pani dyrektorki Wandy Iwaszuk, szkoła stale współpracuje z Konsulatem RP w Kijowie. Dzieci uczą języka polskiego, poznają polską literaturę. Lekcje prowadzi nauczycielka z Wrocławia Żaneta Jankowska. Już wiele razy gościł na uczelni p.o. Konsula Generalnego Krzysztof Świderek. Na tym spotkaniu okręg konsularny przedstawił Starszy Radca Ministra Albin Szyszka.

Trudno przekazać słowami atmosferę tego spotkania

uczniów i nauczycieli miast Berdyczowa i Tych. Szkoła nr 15 przygotowała dla polskiej delegacji piękny koncert ze śpiewem, wierszami, tańcami ludowymi, salonowymi i nawet break dancem. Tyska młodzież opowiadała o swojej szkole, ulubionych lekcjach, spędzaniu wolnego czasu. Nigdy nie zapomni młodzież ostatniej pieśni tego koncertu.

Podczas śpiewu nauczyciele z Berdyczowa zaprosili do tańca dyrektora Tadeusza Sosińskiego oraz nauczycielkę z Tych Danę Węcel. Muszę powiedzieć, że tak nagle, bez przygotowania, wykonali oni wspaniały, energiczny taniec.

Po zakończeniu spotkania w szkole nr 15 goście odwiedzili kościół św. Barbary, w którym brał ślub Balzac i Hańska; pomodlili się przed obrazem Matki Boskiej Berdyczowskiej w znanym berdyczowskim Sanktuarium.

Później delegacja pojechała do wsi Terechowo, w której znajduje się muzeum Conrada, zobaczyli wiele eksponatów dotyczących wielkiego pisarza, jego twórczości.

I najważniejszym efektem spotkania jest to, że polska i ukraińska młodzież nawiązała nić sympatii. Konkretnym zaś skutkiem jest zaplanowany w grudniu przyjazd delegacji szkoły nr 15 do Tych na święto nadania Zespołowi Szkół STO imienia J. Conrada. Należy zaznaczyć, że taka współpraca nawiązana została dzięki pomocy Konsulatu Generalnego RP w Kijowie. W imieniu obydwu stron - dziękujemy.

Eugeniusz KLIMAKIN

## Los arcydzieła

## Чорна мадонна



Rok 988 był osobliwym w życiu kijan. Z wдалого походу на Візантію (допомагав князь імператору Василю II придушити народне повстання) привіз князь Володимир багаті трофеї: коштовності, мармурові статуї дорогої вина. А ще нову дружину візантійку Анну, і нову релігію.

З того часу християнство пускає міцне коріння в нашій землі.

Візантійська принцеса, двоюрідна сестра імператора Василя II і дочка болгарського царя, одержала від родичів багатий посаг. Серед коштовних речей була й церковна утварь, а також ікони, щоб поширювати християнство у варварській Русі. Кажуть, що імператор віддав сестрі одну з християнських святинь, ікону відому як „Чорна мадонна”.

В 996 році було освячено перший офіційний християнський кам'яний храм давньоруської держави - церкву Богородиці Десятинної. Чільне місце зайняла в ньому візантійська святиня. Церковна традиція стверджує, що ікону змалював в Назареті євангеліст Лука на дошці від обіднього стола Святого сімейства. Знаходилась вона у храмі до 1240 року.

Криваві орди монгольських загарбників почали свій наступ на слов'янські землі. В цих умовах давньоруські князі замість того, щоб об'єднатися проти спільного ворога, продовжують свої усобні війни.

Напередодні наступу монголів на Київ, містом оволодів князь волинський і галицький

Данило. На той момент татар в місті вже чекали. Данило поїхав на захід до свого родича угорського короля, поклавши обов'язок керувати обороною міста на воєводу Димитра. Можливо з Данилом Київ залишила й ікона Богоматері.

Подальша доля її пов'язана з Бельзким замком, звідки в 1382 році при польському наміснику Володиславі Опольському ікона була перевезена у Ченстохов, в Паулінський монастир на Ясній Гурі.

Вже тоді ікона визнається чудодійною і стає об'єктом поклоніння й паломництва польських католиків. „Матка Боска Ченстоховська” не даремно вважається покровителькою Польщі та її небесною царицею.

За силою психологічного впливу це виняткова, пронизана драматизмом ікона. Засмучена Діва Марія тяжко переживає видіння майбутніх мук свого сина Ісуса. Латинською ікони страдницької Марії називають „Матір Дolorosa”.

Наукові дослідження з використанням гереоскопічних спостережень і хімічного аналізу дерева й фарб показали, що це один з найдавніших Богородичних образів і справді належить до періоду раннього християнства. Під час Гуситських війн з іконою сталося нещастя. Один з воєв'яків, не витримавши сповненого жалем погляду Марії, полоснув її іконний лик шабелем.

Дві „рани” на щоці Діви Марії так і лишилися у віках, надавши образowi ще більшої скорботи. От така її доля - святині, що поєднує католиків і православних в єдиний християнський світ.

Л. О. КОЦАР

Старший науковий співробітник Національного музею історії України



## Punkt widzenia

**- Daleką czy bliską jest droga do pojednania polsko-ukraińskiego?**

- Dla mnie są dwie Ukrainy. Jedna obok Lwowa - dawna galicyjska Ukraina. Druga - to Kijów, Charków, Odessa. W tej drugiej Ukrainie nie ma polskich problemów, nie ma kwestii pojednania, bo tu nigdy Polacy nie byli skłóceni z Ukraińcami. Dlatego znakomicie się czuję w tej drugiej Ukrainie, na wschód od Kijowa. Jest to, moim zdaniem, trochę paradoksalne, bo Ukraina galicyjska była i jest pod wpływem kultury polskiej. Natomiast Wschód jest bardziej zrusyfikowany... Trudno mi powiedzieć - dlaczego tak jest. Być może dlatego, że obecnie jestem taką niby polsko-ukraińską „mieszanką”. I chyba najlepiej czuję się na Ukrainie w Odessie. To jest cudowne miasto, swoisty Paryż, czysta Europa. Czuję się w tym mieście jak w Wenecji. Natomiast, jeżeli chodzi o problemy polskie w galicyjskiej Ukrainie, to jestem w tych polsko-ukraińskich konfliktach po stronie ukraińskiej.

**- O jakie konflikty Panu chodzi?**

- Na przykład, jeżeli chodzi o upieranie się strony polskiej przy napisach na Cmentarzu Lwowskim. Doskonale rozumiem, że to może razić wrażliwość Ukraińców. Trzeba zrozumieć, że w tej chwili to jest Ukraina a nie Polska. Jak w takim razie można wymagać, żeby Ukraińcy przenosili naszą historię na swoją.

**- Czy, na przykład, w Paryżu mogłoby dojść do takich kłótni z powodu napisów na cmentarzu prawosławnym lub miejscu spoczynku Niemców?**

- Może by i doszło, gdyby ten napis głosił chwałę oręża niemieckiego... Choć z drugiej strony, Francuzi są niesamowicie tolerancyjni i nie są tacy zakompleksieni. Ale w przypadku Cmentarza Lwowskiego mamy do czynienia z dwoma wrażliwościami - polską i ukraińską. Dziś Lwów jest ukraiński i dlatego musimy się liczyć z tymi konsekwencjami.

**- Ale napisy te były uzgodnione i zaakceptowane przez stronę ukraińską i stronę polską. Były podane terminy uroczystego otwarcia zremontowanego Cmentarza Orląt przez prezydentów Polski i**

# Bieda i globalizm powodują terroryzm

**Rozmowa z Ludwikiem Stommą - profesorem Uniwersytetu w Sorbonie**

**Ukrainy. A że nie doszło do otwarcia Cmentarza, to przecież kuriozum i skandal!**

- Powiem szczerze, że sprawa cmentarza nie jest takiej rangi, żeby to uzgadniać na szczable prezydenckim. To jest coś chorobliwego, że prezydenci muszą się wypowiadać w sprawie cmentarza. Przecież było dużo problemów w relacjach francusko-niemieckich, ale różne sprawy sporne uzgadniano najpierw na poziomie lokalnym i to doprowadziło do normalizacji stosunków.

**- Od lipca 2003r. zostanie wprowadzony reżim wizowy między Polską a Ukrainą. Czy to będzie służyć lepszym relacjom polsko-ukraińskim?**

- Jestem przeciwko wprowadzeniu reżimu wizowego. W ogóle sposób myślenia kategoriami jakiegoś zagrożenia ewentualnymi masowymi przyjazdami nie jest realistyczny. Rozumiem, że polsko-ukraiński handel przygraniczny wymyka się budżetowi, ale z drugiej strony pomaga ludziom biednym z dwóch stron granicy.

Reżim wizowy tylko spowoduje tylko zmniejszenie kontaktów polsko-ukraińskich. Gdyby Polska chciała, to można byłoby wynegocjować u Brukseli reżim bezwizowy z Ukrainą. Tu mamy jaskrawy przykład nadgorliwości polskiej w zgadzaniu się na wszystkie warunki Unii Europejskiej.

**- Jak Pan odbiera obecny kryzys polityczny na Ukrainie?**

- Myślę, że na Ukrainie muszą nastąpić zmiany polityczne. Oczywiście jestem po stronie opozycji. Ale też nie demonizowałbym prezydenta Kuczmy. Racja, że popełnił fatalny błąd, jeżeli chodzi o te radary dla Iraku. Ale prowadził politykę otwarcia Ukrainy na Zachód. Z punktu widzenia spraw zagranicznych, to Kuczma nie można dużo zarzucić.

Tak, że rozumiem pozycję Francuzów, którzy się boją nieprzewidzianego rozwoju sytuacji kryzysowej. Bo Kuczma znali...

Natomiast czego chce opozycja, Francuzi nie wiedzą. Z drugiej zaś strony, jeżeli ludzie wychodzą na ulice - to jest to świadectwem, że w państwie jest coś nie w porządku. Bo wbrew pozorom ludzi jest trudno wyprowadzić na ulicę. Takie wielotysięczne demonstracje, które miały miejsce na Ukrainie, jednoznacznie przemawiają, że ludzie już mają dość...

**- Gdyby na Zachodzie doszło do afery kasetowej - jak to miało miejsce na Ukrainie, to czy prezydent nie podałby do dymisji?**

- Jeżeli chodzi o Francję, to będę cyniczny - nigdy nie doszłoby w tym kraju do ujawnienia takich kaset.

**- To znaczy, że demokracja we Francji nie jest aż taka demokratyczna?**

- We Francji wszędzie jest ogromna obecność aparatu policyjnego. Po prostu osobę, która miałaby takie nagrania, jakie miał major Melnyzenko, natychmiast by usunięto. Przykład z przeszłości. Taki drobny fakt, że prezydent Mitterand ma nieślubną córkę i drugą żonę nie przeszedł do prasy przez cały okres jego rządów. Francuzi dowiedzieli się o tym tylko po jego śmierci.

**- Można w takim wypadku powiedzieć, że prezydent demokratycznej Francji kontroluje środki przekazu publicznego?**

- Przecież redaktorzy są uwikłani w różne układy. Potrzebują reklam, różnych informacji z ministerstw itd. Strefy wpływów prezydenckich są duże i mogą negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie gazety czy kanału telewizyjnego. Są setki sposobów demokratycznych ze strony państwa, aby wpływać na dziennikarzy. Nikt nikomu nie grozi, nikt nikogo nie zamyka, ale media mają ograniczoną swobodę.



**- Komunizm zbankrutował. Droga demokracji europejskiej pozostawia wiele do życzenia. To, w jakim świecie dziś żyjemy, bo trzeciej drogi rozwoju ludzkości dziś nikt już nie szuka?**

- Obecnie jesteśmy w takiej sytuacji, że np. przeciętny Francuz nie wierzy w swoją władzę i demokrację. Nie ma żadnych pomysłów, co do trzeciej drogi rozwoju. Dziś panuje frustracja i zniechęcenie prawie powszechnie we Francji, zresztą w Hiszpanii też. Ujawnia się to niższą frekwencją na wyborach. Są opinie, że głosowanie na Le Pena było swoistym protestem Francuzów przeciwko istnjącemu stanowi rzeczy.

**- I chyba protestem przeciwko dużej migracji do Francji biednych ludzi z Azji i Afryki i ich późniejszym wpływom na stan państwa, bo tych przybyszów z poza Europy jest dziś we Francji ponad 5 mln osób...**

- Ja bym się z tym nie zgodził. Jak już mówiłem - Francja jest krajem policyjnym. Wewnętrznie ten kraj jest strasznie zdyscyplinowany. Francja bardzo brutalnie prowadzi swoją politykę wewnętrzną, która, moim zdaniem, jest słuszną. Asymilujesz się z Francuzami - to bardzo dobrze. Jeżeli nie - to będziesz miał trudności na każdym kroku i w sumie nie wytrzymasz albo wyjedziesz z kraju, albo się poddasz.

**- Czy metody, jakimi USA próbuje zwalczać terroryzm, nie są terrorystyczne i czy ta walka nie jest próbą wyprowadzenia gospodarki amerykańskiej z recesji?**

- Istnieje w świecie zagrożenie terrorystyczne. Natomiast na pewno nie można ten problem rozwiązywać tymi metodami, które stosują Stany Zjednoczone. Bo bzdurą jest bombardowanie Afganistanu czy Iraku. To w sumie nic nie daje, oprócz prze-

lewu niewinnej krwi ludzkiej. Lekarstwem na to jest zmiana dotychczasowej polityki światowej. Byłem w Czadzie w roku 1986, kiedy w tym kraju panował straszny, trudny do wyobrażenia głód. Co tam zobaczyłem nie mieści się w kategoriach rozumienia człowieka z Europy. Ludzie całymi wioskami leżeli spuchnięci z głodu i umierali. I to się działo tysiąc kilometrów w linii prostej od Paryża.

**- To znaczy, że bieda rodzi terroryzm światowy?**

- Tak bieda, globalizm, dyktat zachodniej kultury, która z poczuciem wyższości brutalnie wchodzi do krajów o niskiej stopie życiowej. To wszystko budzi sprzeciw, protesty, które potem przeradzają się w terroryzm. Można znieść z powierzchni ziemi Afganistan, Irak, ale tym się nie zniszczy przyczyn powodujących terroryzm. Rozumiem także, że taka walka jest potrzebna USA, przede wszystkim, z przyczyn ekonomicznych. Ale najbardziej w takiej brutalnej walce jest zainteresowany prezydent Bush. To jest cynizm nieprawdopodobny, który znakomicie podbudowują media zachodnie. Tym samym ułatwiają prowadzenie takiej cynicznej polityki Bushowi. Już jestem skompromitowany tym, że broniłem rozpaczliwie cały czas Serbii podczas bombardowań nатовских.

**- Czy można było rozstrzygnąć wszystko drogą pokojową, bez bombardowania Belgradu?**

- Oczywiście. Ale jak ta cała kampania była straszliwie zakłamaną. Opowiadano bajki o chirurgicznym uderzeniu bombowym, kiedy w rzeczywistości NATO niszczyło całe dzielnice mieszkaniowe. Przecież byłem w Belgradzie i na własne oczy oglądałem te ruiny. Ambasada Chin także została zniszczona przez przypadek? Dziś wojny oglądamy sobie wygodnie w telewizji jak spektakl. Zapominamy tylko, że przy tym giną niewinni ludzie. I te wszystkie rezezie, które obojętnie oglądamy, muszą obciążać nasze sumienia. Przecież w swojej większości jesteśmy chrześcijanami. Dziś nie zgadzam się z polityką polską - wspierania we wszystkim Stanów Zjednoczonych. Nie bądźmy nadgorliwymi i w żadnym razie nie wysyłajmy swoich wojsk do Iraku.

**Rozmawiał**

**Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI**  
(Kijów)

## Вторая международная конференция

**ПОЛЬША-УКРАИНА-РОССИЯ: БАРЬЕРЫ И ПЕРСПЕКТИВЫ В ТОРГОВО-ЭКОНОМИЧЕСКОМ СОТРУДНИЧЕСТВЕ**

**Дистрибуция и производство товаров в Украине**

При участии представителей польских, украинских и российских предприятий!

26-27 октября 2002 г. Отель „Спутник” г. Львов

Как разработать эффективную дистрибуцию товаров за рубежом? С чего следует начать? Как организовать бизнес в Украине? Как получить прибыль? Как оценить возможные риски и способы их минимизации? Участники конференции будут обеспечены самой свежей и самой актуальной информацией по организации бизнеса в Украине.

Для участия в конференции зарегистрируйтесь: +38 044 459-02-82 237-20-25 77 +38 044 417-74-88

**В ПРОГРАММЕ СЕМИНАРА:**

- ОРГАНИЗАЦИЯ БИЗНЕСА В УКРАИНЕ
- ПРОДАЖА ИМПОРТНЫХ ТОВАРОВ В УКРАИНЕ
- ПРОИЗВОДСТВО ТОВАРОВ В УКРАИНЕ
- НАЛОГООБЛОЖЕНИЕ ТОРГОВЫХ ОПЕРАЦИЙ
- ДЕНЕЖНЫЕ РАСЧЕТЫ ПО ЭКСПОРТНО-ИМПОРТНЫМ ОПЕРАЦИЯМ
- КОНФЛИКТНЫЕ СИТУАЦИИ. СУДЕБНЫЕ СПОРЫ.

Заявки на участие в международной конференции и бронирование номеров в отеле принимаются до 18 октября 2002 г.

**Польський інститут у Києві запрошує**

**25 жовтня 2002 року о 19.00**

**Колонний зал ім. М.Лисенка Національної Філармонії України**

**ЗІРКА ПОЛЬСЬКОЇ ОПЕРНОЇ СЦЕНИ**

**ОЛЬГА ПАСІЧНИК**  
(сопрано)

**ЙОЖЕФ ЕРМІНЬ**  
(фортепіано)

**Прозвучать твори**

**К. Шимановського. Ф. Шопена, Г. Дюпарка, Ф. Пуленка.**

**Квитки у касах Національної Філармонії**



## Kompozytorzy

Obchodzimy w tym roku 130. rocznicę śmierci wybitnego kompozytora, dyrygenta, twórcy polskiej opery narodowej Stanisława Moniuszki. Spróbujmy zatem sprecyzować jaką spuściznę zostawił nam oraz, jaką rolę odegrał on w kulturze polskiej? Życie muzyka miało w czy nie najtrudniejszym okresie historii Polski. Klęska czynu listopadowego 1830 r., bunty chłopskie lat 40., napięcia wynikające w przededniu powstania 1863 r., atmosfera ciężko przygniatanego, lecz nigdy nie gasnącego protestu. W takich warunkach Moniuszko kształtował się jako człowiek i jako twórca. Wiadomo, że po wydarzeniach lat 1830-31 centrum polskiej kultury de facto przeniosło się do Paryża. Wśród wielu tysięcy emigrantów byli F. Chopin, A. Mickiewicz, J. Słowacki, B. J. Zaleski, S. Goszczyński, S. Witwicki. Otóż tworzył Moniuszko w warunkach surowej cenzury i presji narodowościowej.

Stanisław Moniuszko urodził się 5 maja 1819 r. w miejscowości Ubiel koło Mińska w rodzinie szlacheckiej. Będąc dzieckiem zapoznał się i umiłował pieśni ludowe - polskie, białoruskie, ukraińskie, litewskie. To właśnie zapoznanie się ze źródłami kultury narodowej w olbrzymim stopniu uwarunkowało istotę muzycznej mowy przyszłego kompozytora, zdecydowało o jego tożsamości artystycznej. Zawsze oddany był duchowi folkloru rodzimego.

Pisał o sobie: „Nie tworzę nic nowego, wędrując tylko po terenach Polski wypełniam się duchem pieśni ludowych. Z nich, mimo mojej woli, natchnienie przelewa się we wszystkie moje dzieła”.

## Pamięć

O bóż w tym roku zakładaliśmy nieco wcześniej niż w poprzednich latach. Już 11 sierpnia, pięknym letnim wieczorem, wśród pomarańczowych sosn Polskiego Lasku pod Kostiuchówką stały półkolem namioty i paliło się ognisko. Jarek Górecki, nasz komendant, był wyraźnie zadowolony.

Udało się - jakby mówiły jego wesołe oczy. Od kilku lat, kolejny raz, na przekór wszelkim trudnościom przyjechał z dalekiego Zgierza na Wołyn konwój samochodów.

Nie raz i nie dwa pisałem na łamach „DK” o tych dzielnych harcerzach, chłopcach i dziewczynach z Hufca ZHP im. Wojska Polskiego, lecz uważam za swój obowiązek pisać dalej, bowiem ich zaangażowanie, ich praca na rzecz odbudowy cmentarzy legionowych na dawnych pobojuiszkach - w pełni na to zasługują. I nie chodzi mi o kolejną pochwałę uczestników tych obozów, a raczej o rozpropagowanie tego czynu wśród naszych Czytelników, szczególnie na Wołyniu.

Niepodległość i pamięć. Te dwa słowa, tak często wymieniane razem, obrazują najlepiej to, co robimy w sierpniowe dni w okolicach Maniewicz. Pamiętając o tych cmentarzach, odnawiając stare pomniki i opiekując się grobami bohaterów - oddajemy tak-

# Stanisław Moniuszko

Pierwszym nauczycielem Moniuszki była jego matka, od 1827 r. studiował w Warszawie u A. Freyera grę na fortepianie i organie, od 1830 do 1837 uczył się u kilku pedagogów w Mińsku, m.in. kompozycji u D. Stefanowicza. Ostatecznie ukończył studia w Berlińskiej Akademii u F. Rungenhagena z kompozycji i dyrygentury chórowej. Pierwszymi wydanymi utworami Moniuszki były „Trzy pieśni” na słowa Adama Mickiewicza (1838r.).

Od roku 1840 osiadł w Wilnie, gdzie pracował jako organista kościelny dorabiając lekcjami w domach prywatnych. Ówczesne artystyczne życie Wilna, biorąc pod uwagę wzmiankowane już powyżej czynniki, przeżywało w głębokim upadku. Uniwersytet i akademia medyczna jako twierdze nastrojów powstańczych były zamknięte. W mieście nie było ani opery, ani stałego teatru dramatycznego; nawet zebrać całą orkiestrę symfoniczną było rzeczą niemożliwą.

W tej pustce duchowej Moniuszko przebywał przez blisko 20 lat, chociaż kilka raz wyjeżdżał do Rosji. Przebywając w Petersburgu w r. 1842 starał się bezskutecznie o stanowisko kompozytora nadwornego w teatrze opery, a w 1849 i 1856 miał tam koncerty autorskie i zapoznał się, m.in., z M. Glinką, A. Dargomyżskim i A. Sierowym. Odwiedzając Niemcy w r. 1858 poznał F. Lisztą, bawił także jednokrotnie w Czechach i we Francji.

1841 r. we Lwowie wystawiono pierwszą operę-wodewil Moniuszki pt. „Nocleg w Apeninach”.

Taka istotna izolacja od wielkich centrów muzycznych sprawiła niebawem, że kompozytor utworzył swoją indywidualną drogę, wytworzył swój niepowtarzalny styl intonacyjny.



(1819-1872)

W roku 1841 kompozytor drukuje swój pierwszy „Śpiewnik domowy”, w przedmowie do którego sformułował swoje credo artystyczne. Pieśniami przeznaczonymi dla wykonania domowego pragnął ich wykonywanie postawić na poziom zawodowy. Mówiąc o pieśni ludowej zauważył kiedyś: „Najlepsi malarze odkryli to niewyczerpane źródło harmonii i zaczęli go urabiać; poeci, badając samoistną poezję ludu, korzystając z jego tematyki zaczęli komponować pieśni o charakterze narodowym”. Moniuszko napisał ogółem 12 „Śpiewników”, z których 6 wydano do 1860 r., pozostałe już po jego śmierci przez J. Karłowicza.

Około 250 pieśni zawiera mnóstwo obrazów i stylów. Wśród ostatnich dominuje ballada - zgodnie z tradycją polskiej poezji romantycznej. Szeroko przedstawiona jest tematyka bytowa, liryczna, humorystyczna. Oprócz romansów dramatycznych zamieszczono tam śpiewane mazurki,

krakowiaki, szumki itp. Z autorów wierszy do pieśni Moniuszki wystarczy wymienić nazwiska takich twórców, jak Kochanowski, Kraszewski, Chodzko, Wolski, Prusinowski. Szczególne miejsce zajmują romanse do wierszy Mickiewicza - szósty „Śpiewnik” całkowicie poświęcony jest twórczości wielkiego poety. Świetnym przykładem obrazków folklorystycznych jest ukraińska pieśń „Kozak”. „Śpiewniki” Moniuszki uzyskały ogromny rozgłos nieznany dotąd w Polsce żadnym utworom tego rodzaju. Ich obszerna wieloobrazowość i wielogatunkowość, wysoki poziom artystyczny zdecydowały o tym, iż stały się one podwalinami polskiej muzyki wokalej.

W okresie wileńskim Moniuszko napisał i swój najwybitniejszy utwór - operę „Halka”, wystawioną 1 stycznia 1848 r. na scenie Wilna. Spektakl miał ogromne powodzenie, chociaż w pierwszej dwuaktowej redakcji opera pozbawiona była szeregu słynnych pereł muzycznych, arii Halki i dumki Jontka, arii Stolnika i Janusza, mazurka i tańców góralskich. Przez długi czas domagano się wystawienia „Halki” w Warszawie. I gdy nastąpiła premiera, - akurat po 10 latach, 1 stycznia 1858 r. - to wydarzenie to zostało uznane za narodziny opery narodowej.

Odtąd Moniuszce przyznano artystyczne kierownictwo i dyrygenturę w Teatrze Wielkim, które pełnił już do końca życia. Został też profesorem Konserwatorium Warszawskiego.

Po premierze warszawskiej „Halki” była postawiona 1868 r. w Pradze (dyrygował B. Smetana), w 1870 - w Marińskim Teatrze Petersburga (dyr. E. Naprawnik), 1874 - w Kijowie. (Późniejsze przedstawienia na Ukrainie - w teatrze Sadowskiego, w teatrze

„Ruska besida” i innych teatrach.)

Na czym polegała przyczyna sukcesu „Halki”? Przede wszystkim, niewątpliwie na jej prawdziwie narodowym charakterze, na jej oryginalnym żywiole folkloru, nasyconym i wzbogaconym geniuszem Moniuszki. Przy tym należy zauważyć, że w muzyczną tkaninę „Halki” nie wpleciono żadnego motywu ludowego, żadnego cytatu folklorystycznego. Z drugiej zaś strony liryka „Halki” niejako kontynuuje wątek elegiczności Chopina i melancholijności polonezów Ogińskiego.

Liczne numery opery, takie jak aria Halki i dumka Jontka, przepełnione są intonacjami polskich i ukraińskich pieśni ludowych. Są one szeroko znane w Polsce i na wielu terenach Ukrainy. Lecz najbardziej znanym epizodem personifikującym duch żywej polskości, wydają się tańce góralskie - świeże, energiczne, błyskotliwe, w typowo folklorystycznym stylu melodii i wykonania. Równie ważną rolę w muzyczno-dramatycznej strukturze opery odgrywają chóry chłopskie.

Jeżeli chodzi o popularność „Halki” w Polsce, to wystarczy powiedzieć, że tylko w Warszawie do 1900 roku była ona wystawiana 500-krotnie, a do 1935 roku 1000-krotnie. Wśród innych kilkudziesięciu oper Moniuszki za najbardziej mistrzowską uważa się „Straszny dwór” - pierwszą polską operę komijną w o zasięgu ogólnonarodowym. Jej premiera odbyła się w Warszawie 28 września 1865 r., druga inscenizacja na obszarach imperium rosyjskiego - w Kijowie 1876 r. Pracę nad tą operą Moniuszko rozpoczął w r. 1861, lecz do ułożenia muzyki przystąpił intensywnie dopiero w końcu 1863 r., gdyż wydarzenia insurekcyjne i reakcja na nie wcale nie sprzyjały tworzeniu opery komicznej. Temat „Straszno-

## Obozowe lato

że część Twórców Niepodległości. W taki sposób odnawiamy również pamięć narodową, która powinna mieć dla przyszłych pokoleń tak samo ważne znaczenie. Bo nie ma i być nie może, przyszłości bez przeszłości.

Umiejmy więc dziękować tym, którzy „rzucili swój życia los na stos”, którzy swoją ofiarą przyczynili się do odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej.

A pracy naprawdę jest dużo. Tylko w okolicy Maniewicz istnia-

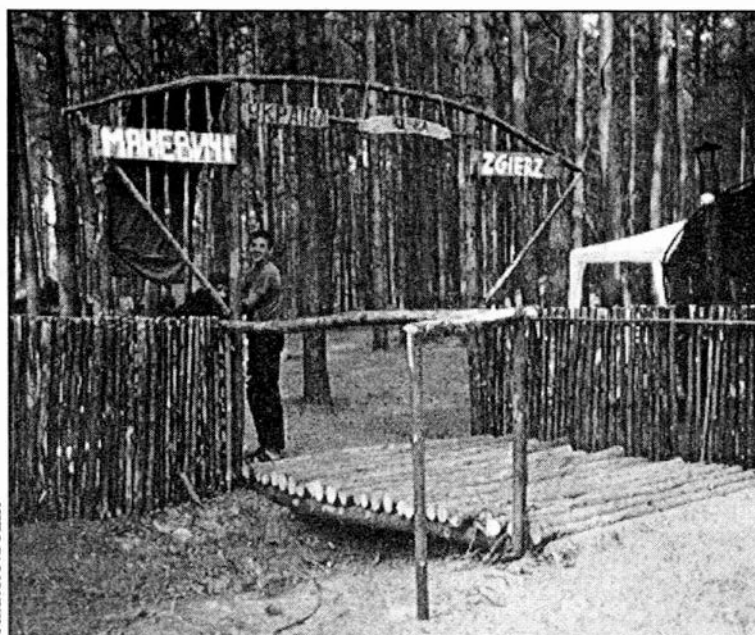
ło szereg cmentarzy legionowych. Na razie odnowiono trzy: w Polskim Lasku, Wólce i w samych Maniewiczach, tuż przy kościele. Przypomnijmy się do następnych: pod Polską Górą, w Koszyczach i w Jeziornem. A są jeszcze cmentarze w Karasinie i w Kowlu - to setki mogił!

Cieszymy się, że w tym roku pomagali nam miejscowi: młodzież ze średniej szkoły w Maniewiczach, nasi przyjaciele z Kostiuchówki, pracownicy leśnictwa. Pracowali również sponsorzy ze Zgierza i nawet nasz dzielny lekarz obozowy Jurek Kozłowski. Czuliśmy się wszyscy jak jedna rodzina i było fajnie! Mieliliśmy też i wolne chwile, jeździliśmy na wycieczki do Łucka i Maniewicz. Obóz odwiedzali nasi przyjaciele, przedstawiciele miejscowej władzy oraz starosta powiatu zgierskiego.

Szczególnie wesoło było w Dzień Niepodległości Ukrainy, który świętowaliśmy wspólnie. A wieczorem ciemne niebo nad Polską Górą rozjaśniały wielobarwne ognie fajerwerku, zorganizowanego przez harcerzy-instruktorów. Była wspólna kolacja, śpiewy i długie rozmowy przy ognisku.

Na zakończenie obozu przyjechał ordynariusz diecezji łuckiej ks. biskup Marjan Trofimiuk. Ekscelencji bardzo się spodobało na obozie - po odprawieniu mszy pozostał na cały dzień i czuł się wyraźnie szczęśliwy w naszym gronie. A dla uczestników obozu wizyta ks. biskupa była swego rodzaju nagrodą za pełną poświęcenia pracę.

A tej wykonaliśmy sporo. W całości został odnowiony cmentarz w Maniewiczach, również dzięki pomocy miejscowego proboszcza ks. Andrzeja. Wykończono cmentarze w Wólce i Polskim Lasku. Oczyszczono także częściowo kopiec na Polskiej Górze oraz podniesiono pawłone słupy-pomniki na „Reducie Piłsudskiego” i Anielinie, ogrodzono pomnik w Lasku Saperskim. To był wspaniały wynik naszej wspólnej pracy. Ale moglibyśmy zdziałać więcej - niestety, na obozie - tak jak i w latach poprzednich - zabrakło młodzieży polskiej z obwodów wołyńskiego i rówieńskiego. Na terenie tych obwodów działa kilka Towarzystw Kultury Polskiej. Są także zastępy harcerskie, lecz mimo kilkakrotnego informowania miejscowych działaczy o możliwości wzięcia udziału w tej wspólnej akcji - odczuwamy pełny brak zainteresowania, a nawet i niechęć. Czy jest to normalna sytuacja?



Brama obozowa w Polskim Lasku, napisy w języku polskim i ukraińskim

Anatol F. SULIK



dworu" zapożyczony był ze zbioru "Stare gawędy i obrazy" (wyd. 1840) K. Wójcickiego. Odwołuje się ona także do wątków pisarskich A. Fredry (komedia "Śluby panieńskie"). Zachowując melodyczne bogactwo "Halki", opera ta wyróżnia się dużą różnorodnością barw emocjonalnych i detali charakterystycznych, scenicznością i dynamiką muzyki. Jednak "Straszny dwór", jak też inne opery Moniuszki, nie zdobyły chyba i połowy rozgłosu wcześniejszej "Halki". Z innych najznaczących jego oper nazwiemy "Hrabinę" (1859), "Verbum nobile" (1861) oraz "Parię" (1859-69) - skomponowaną dla Paryża na indyjską tematykę socjalną.

Szczególne miejsce w twórczości kompozytora zajmują utwory dla chóru, m.in. kantaty "Milda" (1848), "Niola" i "Krumine" (obie - 1852) - wszystkie na słowa J. I. Kraszewskiego; "Sonety krymskie" (1867), "Pani Twardowska" (1869) i "Dziady" (do 1859) (na słowa A. Mickiewicza). Ta ostatnia przez swój wstrząsający dramatyzm epiczny należy do najznakomitszych dzieł Moniuszki.

Na uwagę zasługują liczne przykłady muzyki duchowej kompozytora: "Litanie ostrobramskie" (1843-55), 6 mszy, w tym "Petrowińska" i "Żałobna", utwory orkiestrowe stanowiące ważny etap rozwoju polskiej muzyki symfonicznej: fantastyczna uvertura "Bajka" (1848) zadedykowana Dargomyżskiemu), uvertury "Kain" (1856), "Wojenna" (1857) i inne, kilka baletów (np. "Monte-Cristo" 1866) itp.

Stanisław Moniuszko jako twórca narodowy pomyślnie kontynuował najlepsze tradycje swych poprzedników, przede wszystkim Fryderyka Chopina. Skojarzył on swój wielki talent artystyczny z podstawami pieśni ludowej, wypełnił muzykę duchem pierwotnej, żywej ludowości i tym właśnie wzrusza nas do dziś obfita paleta jego dźwięków i obrazów.

Wasył BIEOCERKIWSKI

Obóz zakończył się 28 sierpnia. Dzień znowu był słoneczny i my szybko i sprawnie zwijaliśmy namioty i wyposażenie. Po wysprzątaniu terenu - pożegnanie z przyjaciółmi i powoli wsiadamy do autobusu. Kierowca puszcza jakąś muzykę, lecz wszyscy mają w oczach cichy smutek - kończy się kolejny obóz i musimy kolejny raz żegnać nasze ukochane, wołyńskie Polesie. Ale wszyscy mówimy: do zobaczenia, już za rok.

Zakurzona leśna droga, jedziemy powoli przez znane wioski. Dzieci i dorośli stoją na poboczu machają nam rękami. Po drodze mijamy odnowione cmentarze, dumnie patrzymy na białe krzyże. Każdy na pewno po swojemu przeżywa to rozstanie z Wołyniem, a ja, myśląc o naszych poległych legunach, raptem wspominam ostatnią zwrotkę wierszu legionowego poety Edwarda Góry:

„Potem spod Polskiej Góry  
kompaniami pójdą.  
Za Wodzem, wciąż za Wodzem,  
w rynsztunkowym chrzeście,  
Pójdą powietrzem, słońcem,  
chmurami i niebem,  
By prosić Pana Boga dla Polski  
o szczęście.”

Anatol F. SULIK

korespondent "DK"  
Kowel, wrzesień 2002 r.

## Poezja

Kiedyś napisałem taki wiersz:

Trzyma je  
w ręce  
sam Bóg zamyślony  
wybiera  
najcenniejsze  
w których jaśnieje dusza  
tracące blask  
odrzuca  
Ktoś inny  
W ciemność je zgarnia

Stoję na brzegu morza  
Szukam szlachetnych kamieni  
A Bóg nad nami - w przestworzach

(tłum. Waldemar Smaszcz)

To jedna z możliwych metafor trudu poety, który mając przecucie odwiecznego porządku wszechświata, odbijającego niedoścignioną sztukę proporcji, wzajemnych związków, zamysłu Stwórcy, wyszukuje wśród dostępnych sobie kamyków-słów niedostrzegalne dla innych metafory, obrazy, epitety. Nie tworzy światów fizycznych, jednak powtarza ten sam stwórczy gest, budując wszechświat ludzkiego ducha, odbicie harmonii kosmosu.

Poezja jest unikalną metodą poznania człowieczego wnętrza, duszy człowieka, tak jak bliska mi matematyka - metodą poznania świata fizycznego. Wielki uczone Jean Victor Poncelet mówił, że matematyka pozwala nazwać różne rzeczy jednym pojęciem. O

# Co to jest poezja, albo na skraju wszechświata

poezji można powiedzieć, że przeciwnie - daje nieograniczone sposoby nazywania, pozwala nadać każdej rzeczy, każdemu zjawisku własne imię. Do tego - jak napisał Czesław Miłosz w głośnym wierszu "Kuznia" - poeta "został wezwany do pochwalenia rzeczy, dlatego że są".

O poezji mógłbym i tak powiedzieć:

Poezja -  
muzyka niebios  
niewytłoczona  
w algebrę nut

Poezja -  
muzyka niebios  
pulsująca rytmem  
zakochanego serca

(tłum. Waldemar Smaszcz)

Będzie to, oczywiście, kolejna próba znalezienia odpowiedzi na pytanie: czym jest poezja, sformułowana w języku metafory. Nie sposób bowiem w tym przypadku odpowiedzieć językiem pojęciowym. Paradoks poezji na tym właśnie polega, że można mówić o niej jedynie jej własnym językiem, podobnie jak - raz jeszcze odwołam się do matematyki - nie da się mówić o tej dyscyplinie nie

wykorzystując jej własnego języka.

W przeciwieństwie jednak do matematyki nie musimy znać odpowiedzi na to pytanie. Istotę poezji odczuwamy intuicyjnie, sercem i umysłem. I pod tym względem nic się nie zmieniło od wieków. Tak ją odczuwali nasi przodkowie, gdy nie istniała jeszcze rozbudowana wiedza na ten temat. Jest to więc "odwieczna pieśń ludzkości".

Przypomnijmy epos o Gilgameszu, bohaterze, którego przywołał Zbigniew Herbert w "Panu Cogito". To największy epos starożytnego Wschodu, starszy od "Iliady" o tysiąclecie. Przyjęto, że epickie pieśni Sumerów o Gilgameszu powstały około dwu tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa.

Siegnijmy też do bliższej nam tradycji. Wprawdzie w starożytnej Grecji, jak mówił Ciceron, najwyżej ceniono geometrię, a sir Godfrey Harold Hardy, wielki matematyk angielski, był przekonany, że o Archimedesie będzie się pamiętać nawet wówczas, gdy zostanie zapomniany Aischylos, to przecież stworzony przez Greków heksametr przetrwał tysiąclecia.

Nie można przy tym zapominać, że dawni Grecy nie czytali

wierszy, lecz je śpiewali, czy raczej skandowali. Współczesna poezja zatraciła na ogół swoją melizność, podzieliła się na tę, którą się mówi, i którą się śpiewa, ale świadomość jej muzycznych początków pozostaje ciągle żywa.

Kultura narodów słowiańskich nie wyrasta bezpośrednio ze źródeł starożytnych, ale przecież i ona u swoich początków wydała własną poezję. Słowo poetyckie przyszło do nas z głębi wieków, gdy jeszcze nie istniało pismo. W tradycji ukraińskiej poezja była bodaj jedynym źródłem wiedzy o świecie, np. "Słowo o pułku Igora".

Wszystko to pozwala wierzyć, że i po upływie kolejnych tysiącleci ludzie będą żyć poezją, będą pisać i czytać wiersze, mimo wirtualizacji świadomości. Pozostawia po sobie poezję jako możliwość uniwersalnego, twórczego poznania, przede wszystkim duszy człowieka w jej doczesnym wymiarze.

Jako ilustrację do wyżej powiedzianego proponuję kilka wierszy współczesnych polskich poetów, w których wyrazili oni własne widzenie tego, czym jest poezja.

Stanisław SZEWCZENKO

Czesław Miłosz

O poezji, z powodu telefonów  
po śmierci Herberta

Nie powinna istnieć  
ze względu na poczęcie,  
embrion i poród,  
szybkie dorastanie, uwiad i śmierć,  
bo co jej do tego.

Nie może mieszkać  
w alkowach serca,  
w zgryźliwości wątroby,  
w sentencjach nerek,  
ani w mózgu zdanym na łaski tleniu.

Nie powinna istnieć, ale istnieje.  
Ten, który jej służył,  
leży zmieniony w rzecz  
wydaną rozpadowi na sole i fosfory,  
zapadającą się  
w swój dom chaosu.

Rano rozdzwoniły się telefony.  
Kapelusze ze słomki, śliskich włókien,  
płótna

są przymierzane w lustrach  
przed wyjściem na plażę.  
Próżność i żądza nadal zajęte sobą.  
Oswobodzona z majaków psychozy,  
z krzyku ginących tkanek,  
z męki wbitego na pal

Wędruje światem  
Wiecznie jasna.

Bogusław Żurkowski

Uwertura do wiersza

Rzeki jeszcze nie zaczęły szumieć.  
Lasy jeszcze nie urosły nawet.  
Ziemia jeszcze nie stała się planetą.  
Niech poczeka ocean, zanim  
Przeniknie do przepaści. I ryby niech będą  
W pogotowiu. Powietrze nie ogarnia kształtu.  
Wspaniałe wicher nie dociera do fal.  
Miłość jeszcze jest niezmierna.  
Wiersz jeszcze pieśnią nad pieśniami  
A oblubienica pozostaje z tym, który  
Jest jej światem.

Wisława Szymborska

Radość pisania

Dokąd biegnie ta napisana sarna przez napisany las?  
Czy z napisanej wody pić,  
Która jej pyszczek odbija jak kalka?  
Dlaczego leb podnosi, czy coś słyszy?  
Na pończuchach z prawd czterech nóżkach wsparta  
spod moich palców uchem strzyże.  
Cisza - ten wyraz też szeleści po papierze  
i rozgarnia  
spowodowane słowem "las" gałęzie.

Nad białą kartką czają się do skoku  
litery, które ułożyć się źle,  
zdania osaczające,  
przed którymi nie będzie ratunku.

Jest w kropli atramentu spory zapas  
myśliwych z przymrużonym okiem,  
gotowych zbliżyć się do strzału.  
otoczyć sarnę, złożyć się do strzału.

Zapominają, że tu nie jest życie.  
Inne, czarno na białym, panują tu prawa.  
Oka mgnienie trwać będzie tak długo, jak zechcę,  
pozwoli się podzielić na małe wieczności  
pełne wstrzymanych w locie kul.

Na zawsze, jeśli zechcę, nic się tu nie stanie.  
Bez mojej woli nawet liść nie spadnie  
ani żdźbło się nie ugnie pod kropką kopytka.

Jest więc taki świat,  
nad którym los sprawuje niezależny?  
Czas, który wiąże łańcuchami znaków?  
Istnienie na mój rozkaz nieustannie?  
Radość pisania.  
Możliwość utrwalania.  
Zemsta ręki śmiertelnej.

Bohdan Zadura

Czym jest poezja

Krzyknąłem kiedyś  
słowa są ważne  
Albo byłem pewny  
albo chciałem sam siebie  
przekonać

Poezja jest tam  
gdzie nikt jej nie szuka  
W telewizyjnych audycjach  
dla wsi  
w których mówi się  
o remoncie stada podstawowego  
a dobrodusze łagodne owieczki  
które przyfrunęły z Australii  
nawet nie wiedzą  
że na nie patrzymy

Poezja jest w listach  
wychodzących w Watykanu  
w których jest mowa  
w wiodącej roli  
solidarności  
i Matkę Jasnogórską  
zaprasza się na wszystkie  
polskie cmentarze.

Zawodowcy są niepotrzebni  
Ona naprawdę jest wszędzie



Anna Kajtochowa

Czym jest poezja?  
Jeśli "szept" przeczytamy  
w pogodny czas -  
przypomni, że za chwilę  
pojawi się cień.  
Jeśli w chmurne popołudnie -  
przekona, że za chwilę  
zza chmury wychynie  
słońce.





## Rozmowa

z Anatolem Kaszpirowskim

Przepełnione sale i kilometrowe kolejki ludzi, którzy pragną spotkać się dziś z Panem w Kijowie świadczą dobitnie o Pańskim autorytecie. Lecz prócz akceptacji, w środkach masowego przekazu spotkać można wiele oszczerstw pod Pana adresem. Pamiętamy, że był Pan przez pewien okres w Polsce. Jak ustosunkowywały się do Pana media polskie?

- Ostatni raz w Polsce byłem w 1977 roku, lecz przed tym, jak odpowiem na to pytanie chcę podkreślić, że wszystko zależy od stopnia zrozumienia, od tego na jaką nutę nastrojony jest odbiorca właśnie przez te środki masowego przekazu. Stąd też pozwolę sobie postawić pytanie inaczej - jak ja ustosunkowuję się do sposobu przekazywania informacji w prasie, radiu i telewizji?

I w tym aspekcie powiem, że wymogi stawiane wobec nich pozostawiają wiele do życzenia. Razi ich jednostronność. Wszyscy krzyczą o wolności słowa, lecz zapominają o wolności tych, których te słowa dotyczą. Ostatnio mamy do czynienia z totalnym brakiem odpowiedzialności.

Ileż głupstw napisano o różnych ludziach. Na przykład o Kierkurowie można przeczytać, że jest taki i siaki. A napiszcie, proszę, jak on trenuje głos, jaki tryb życia prowadzi, co lubi czytać. Piszcie tak, by zarażać ludzi jego lepszymi cechami a nie wyszukiwać w nim jakiś brud i zarażać nim ludzi.

- Tak, doprawdy, niemato jest dziś amatorów płytkiej sensacji.

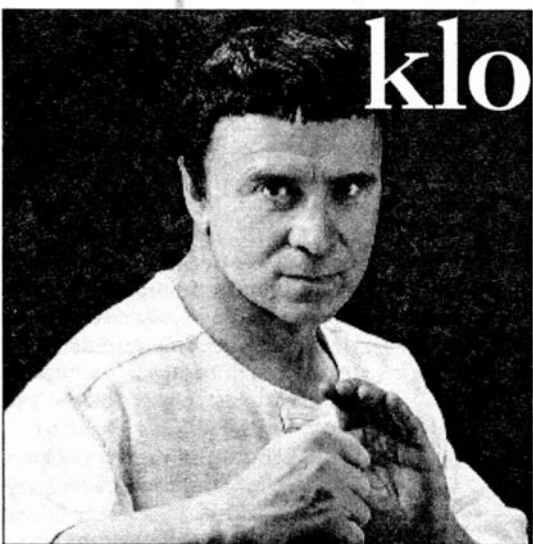
- Dokładnie tak. Piszą, na przykład, że już trzy razy się rozwiódł, zamiast napisać, że zna trzy języki obce.

No, a wracając do pytania to, niestety, media globalnie nie są obeznane w tematyce związanej z moją działalnością. I tu często wynika sytuacja podobna do tej, kiedy np. komentatorowi politycznemu postawiono by zadanie opisać pokrótce konstrukcję synchrofazotronu.

- Mówi Pan o polskich środkach przekazu?

- O jakichkolwiek. Chociaż Polska to jednak kraj bardziej wykształconych ludzi. A szczerze

# Prekursor klonowania



„Moje działania skierowane są na to, by ludzie nie trafiali przedwcześnie do trumien i na stoły operacyjne”

stochowa - Warszawa. Wówczas w polskiej stolicy odbywał się zjazd lekarzy świata, Polaków z pochodzenia. Powiedziano mi: „Podobno potrafi pan pro-

wadzić operacje z naturalnym znieczuleniem - proszę zademonstrować nam choć jedną taką operację”.

Powiedziałem, że mogę zrobić 5 podobnych operacji. Lecz, gdy tylko zgłosiło się pięciu chętnych pacjentów, zaniechano tego pomysłu. Zapewne w obawie, by niepomniernie nie wzrósł mój autorytet.

- W 1991 roku zaprzestał Pan występować w telewizji polskiej. Dlaczego?

- Dlatego, że wówczas zaczęto masowo wycofywać z użycia język rosyjski. Był to błędny krok, gdyż uważam, że nawet język wroga warto znać, a tym bardziej język przyjaciela... A wówczas język rosyjski był w Polsce językiem powszechnie znanym. I po co było zmieniać ten stan. Czyżby Rosjanie czy Polacy to źli ludzie? Oczywiście nie. Wśród tych i tamtych są różni, lecz ponad wszystkim stoi przecież kultura. Znajomość języków to powód do dumy. Szkoda, że nie mogę się tym poszczycić.

Ale wróćmy do sedna. Oto pewnego dnia widzowie zamiast mojego głosu usłyszeli z ekranu piskliwy (znacznie wyższy od mojego) głos tłumacza. Postawiłem sprawę kategorycznie: albo audycje na żywo, albo w ogóle nie.

- A co, z tłumaczem pracuje się Panu trudniej?

- Sprawa nie sprowadza się do tłumacza. Pamiętam jak kiedyś, w Chicago, w pierwszym rzędzie spostrzegłem człowieka - kreaturę, chłopczyka z twarzą sześćdziesięcioletniego bandyty. I wtedy nagle przyszedł mi do głowy aforyzm: „Nie pielęgnując kreatur, one wam tego nie wybaczą”. Tłumacz zamknął, a gdy wreszcie zaczął próbować tłumaczyć sala sypniała podpowiedziami i poprawkami. Rozgoryczony trzasnął mikrofonem o podłogę i odszedł. Zostałem sam na sam z widownią liczącą ponad 700 osób.

I nic się nie stało. Mówiłem sam do siebie. Nie straciłem kontaktu. Ja przecież też słuchałem piosenek po angielsku, w języku mi nie znanym i odczuwałem odpowiednie emocje. Jeżeli chcę rozśmieszyć czy nastraszyć człowieka, to nie muszę znać jego języka. W moim przypadku sprawa sprowadza się to do tego, że ludzie na sali wiedzą po co tu przyszli a szczegóły nie są im już tak potrzebne. Oni nie znają teorii o świadomym i podświadomym reagowaniu. Wszyscy pragną ujrzyć efekt działania, jego skutek, gdyż przekonani i przyzwyczajeni są do tego, że jakiegokolwiek działania ma miejsce tylko wówczas, kiedy jest dostrzegalne,

kiedy można go obserwować. A przecież w moim przypadku ruch molekuł nie da się spostrzec, a jest to najgłówniejszy proces.

- I bioprądy?

Jakie bioprądy! Nikt z ludzi, w aspekcie psychologicznym, nie ma przewagi nad sobą podobnym. To szarlatani rozpowszechnili takie plotki. Weźmy dla przykładu mój palec. W nim stale wędrują molekuły i dzięki temu odbywa się rozwój, dojrzewanie, starzenie i kiedyś następuje, zdawałoby się, całkowity koniec. Aczkolwiek człowiek leży w grobie a molekuły dalej robią swoją sprawę. Życie to ruch cząstek i śmierć tak samo. Ludzie jednak tego nie rozumieją. Pragną spostrzegać ten ruch.

- Czy miał Pan jakieś ciekawe zdarzenia powiązane z Polakami zamieszkującymi Ukrainę?

- Po pierwsze, chciałbym zaznaczyć, że sam jestem w pewnym stopniu Polakiem. Moja matka to Jadwiga Chmielnicka. Jej przodkowie podobno udowadniali, że ich ród wywodzi się aż od samego Bogdana Chmielnickiego. Nie mam zamiaru podszywać się pod tę nieprzeciętną postać. On robił swoją sprawę a ja robię swoją. U niego dzieliły się i łączyły narody, a u mnie to samo dzieje się z molekułami.

- Co chciałby Pan przekazać czytelnikom Polakom?

- Bardzo lubię Polskę, bo Polacy lubili mnie. Miliony Polaków przychodziło na spotkania ze mną. A ile widziałem uśmiechów, ile kwiatów, i ilu ludzi wyzdrowiało.

- Dziękuję. Nie będę przeszkadzał, ma Pan przecież przed sobą kolejny seans..

Termin seansu nie jest tu właściwym określeniem, gdyż omawianie jakiegoś tematu nie można nazwać seansem. Ja bym to nazwał łączność człowieka z człowiekiem z pobudzeniem posiadanego u niego automatyzmu do leczenia samego siebie.

- Tak, ale to nieco „przydługie” określenie.

- No dobrze, to: pobudzenie autoklonowania w człowieku.

W swoich badaniach korzystam z tych czy innych odkryć zjawisk komentując je, wywołując je. W ubiegłym roku w San Francisco przyznano mi tytuł akademika jako prekursorowi klonowania, gdyż moja praca za pośrednictwem ekranu telewizyjnego sprowadzała się do pobudzenia zjawiska klonowania u ludzi. Gdy serce pozbywa się blizn to podstawą tego jest tablica Mendelejewa. Jestem człowiekiem, któremu udało się w pewnym stopniu przeniknąć do głębin natury.

- A czy nie wybiera się Pan w najbliższym czasie do Polski?

- Jeżeli obecny prezydent mnie zaprosi, to przyjadę na pewno.

Rozmawiał

Stanisław PANTELUK

## Czytelnicy piszą

... Prośba o to, żeby napisać coś o moich kontaktach z Giedroyciem, niemal wywołała we mnie wyrzuty sumienia z powodu banalności wymienionych z redaktorem paryskiej „Kultury” słów, bo nie było w nich nic takiego, co mógłbym teraz przekazać do Kraju.

Przypomniałem sobie posturę Giedroycia, dostojną, pełną spokoju i godności, która emanowała z niego i wtedy, kiedy na nogach zamiast butów dostrzegano się szare kapcie, w których sunął po hali czwartej. Przede wszystkim jednak można było jeszcze do niego dojść i zapytać o coś bardzo istotnego, co pamiętałoby się na całe życie jak przesłanie, co należało zachować jako szczególne, osobiste wspomnienie. Bardziej doniosłe i znaczące, niż te kapcie, w których dokonywało się fizyczne zmaganie ze słabością kondycji ludzkiej.

Można było z Giedroyciem współpracować, wymieniać się korespondencją lub uwagami przez telefon jak Unger. Można było nie widywać się albo i nie publikować w „Kulturze”. Nie sposób było jednak przejść obojętnie obok myśli wskazującej na konieczność innego spojrzenia przez Polaków na swoich wschodnich sąsiadów, innego niż nacjonalistyczne, obcego dogmatycznemu klerikalizmowi. Nie można było też spoza zwyczajowych grzeczności, które warunkowała banalność frankfurckiego bazaru książki, wydobyć czegoś bardziej charakterystycznego dla Giedroycia od spokoju spojrzenia, który unosił się głowami innych uczestników tego spektaklu: wydawców, dziennikarzy, przeróżnych dziwnych osób. Gości z jednej i drugiej strony żelaznej kurtyny.

Stefan KOSIEWSKI

Frankfurt nad Menem,  
10 października 2002 r.

## Droga redakcjo!

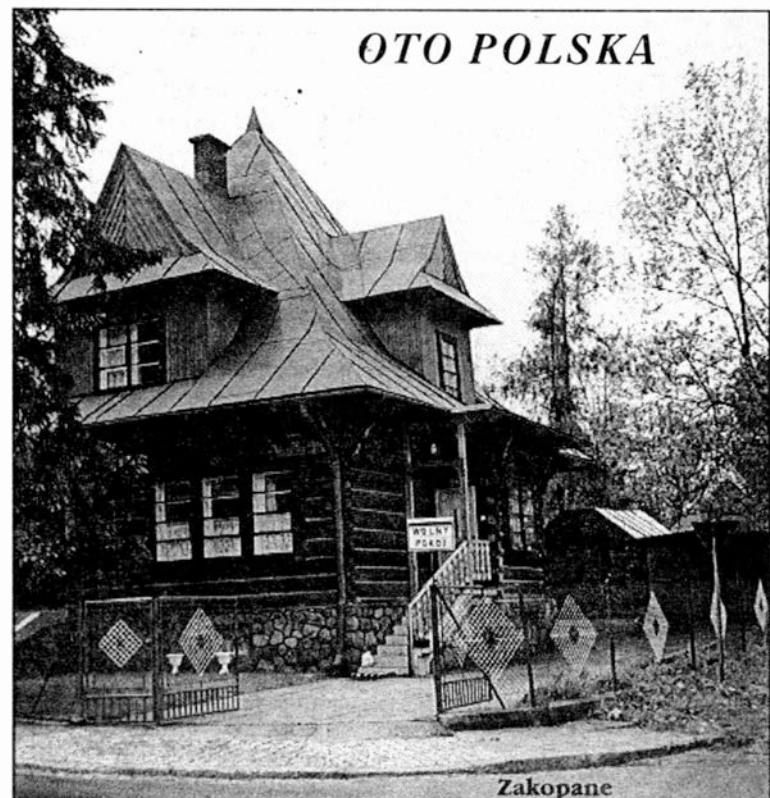
Z przyjemnością obejrzałem na antenie I ukraińskiego kanału muzycznego „M1” dwa klipy: „Jeszcze kocham cię” z Bogusławem Lindą oraz „Droga” Iryny Biłyk z Cezarym Pazurą. To jest to co trzeba!!! Proszę w moim imieniu poprosić redaktorów telewizyjnego kanału „M1” częściej nadawać przeboje polskie.

Z góry dziękuję.

Konstanty WAKULENKO  
Mariupol

## Ogłoszenia

- Kupię nagrania zespołów polskich: Mr. Zoob, Tomas, Zero, Nurt, Kult Fun-Fashe, Duess Life i innych. K. Wakulenko, ul. 130 Dywizji, 12-53. 87526, Mariupol
- Заочная школа здоровья. 399740, Липецкая обл., Елец, а/я 101.
- Научу быть здоровыми и счастливыми. (043-042) 270-93. Федор Михайлович.
- Продам разнообразную литературу, в том числе польскую. (044) 432-38-64, 04114, Киев-114, а/я 1



OTO POLSKA

Zakopane

Eugeniusz Tuzow-Libanski



# Polska w Internecie

## W wyborach samorządowych największe poparcie dla SLD-UP

Według sondażu przeprowadzonego ostatnio 34 proc. Polaków deklarujących pójście na wybory samorządowe i mających sprecyzowane preferencje wyborcze zgłaszało na SLD-UP, 16 proc. na PO-PIS, 12 proc. na LPR, na PSL i Samoobronę - po 11 proc. - wyniki z sondażu TNS OBOP.

Poparcie dla SLD-UP w tej grupie badanych wzrosło w ciągu

dwóch tygodni o 2 pkt. proc. Poparcie dla PO-PIS spadło w tym czasie o 5 pkt. proc.

O 1 pkt. wzrosło poparcie dla LPR, poparcie dla PSL i Samoobrony utrzymuje się na stałym poziomie.

Po 1 proc. poparcia wśród osób o sprecyzowanych preferencjach, które zapowiadają udział w głosowaniu, otrzyma-

ły Unia Samorządowa i "Razem Polsce". Komitet "Wspólnota 2002" zebrał mniej niż 1 proc. głosów.

Na kandydatów niezależnych zamierza głosować 7 proc. badanych, a na komitety lokalne - 5 proc. Chęć poparcia jeszcze innych list zadeklarowało 2 proc. badanych.

Najnowsze wyniki sugerują, że frekwencja wyborcza może być taka sama, a nawet wyższa niż w poprzednich wyborach samorządowych i parlamentarnych.

nadal będzie tzw. fundusz kościelny, finansowany z budżetu państwa.

W opinii ministra finansów, "Polska ma wiele dodatkowych szans rozwoju, a podstawowe dwie to: doskonałe położenie geopolityczne oraz kapitał wiedzy i wykształcenie Polaków". Ponadto wicepremier zwrócił się do biskupów z prośbą o poparcie jego starań o wyższy poziom etyczny biznesu.

## Optymistyczna wizja przyszłości

Przemawiając do biskupów zgromadzonych we Wrocławiu na Konferencji Episkopatu Polski, wicepremier Grzegorz Kołodko przekonywał, że abolicja podatkowa jest moralna, ponieważ jest formą rozgrzeszenia.

"Minister Kołodko roztoczył przed nami bardzo optymistyczny obraz: wizję przyszłości, która powinna wszystkich postawić

na nogi. Oby się tylko zrealizowała. Ponadto pokazał pewne mechanizmy ogólnosiłowej ekonomii i miejsce etyki w tych mechanizmach. I to już na serio jest interesujące" - relacjonował biskup łomżyński.

Kołodko nie poruszał tematu finansowania czy opodatkowania Kościoła. Wicepremier zapewnił jedynie biskupów, że

## Prezydent o promocji wizerunku Polski

O skoordynowanie działań w zakresie promocji wizerunku Polski i jej towarów - zaapelował prezydent Aleksander Kwaśniewski, podczas spotkania w pałacu prezydenckim z przedstawicielami "Akademii Marek".

"Mam nadzieję, że dzięki ko-

ordynacji działań uda nam się doprowadzić do tego, by Polska była kojarzona przynajmniej na miarę potencjału, który do współczesnego świata wnosi" - powiedział Kwaśniewski.

Prezydent namawiał do większego reklamowania na zewnątrz Pol-

ski i jej produktów. "Nieprawdziwe okazało się stwierdzenie, wpajane nam w szkołach, że sama skromność, dobre wychowanie, wyniki w szkole wystarczą, by zrobić karierę. Dotyczy to także państw. Nie da się dzisiaj siedzieć cicho i czekać, aż zostanie się docenionym" - dodał Prezydent.

# Sprawy polonijne

## Marszałek Senatu spotkał się z kierownictwem Rady Polonii Świata

Podczas uroczystego obiadu wydanego w Sejmie na cześć gości Marszałek Senatu Longin Pastusiak powiedział, że po wyborach Rady Polonii Świata, która zakończyła trzydniowe obrady w poniedziałek w Pułtusku, podział Polonii przejdzie do historii.

Pastusiak przypomniał, że tendencje jednościowe środowisk polonijnych w świecie występowały już od dawna. W 1929 roku odbył się I Światowy Zjazd Polaków, w 1934 r. odbył się drugi zjazd. Trzeci kongres, który miał się odbyć w 1939 r. nie doszedł do skutku z powodu wybuchu wojny.

Na początku lat 50. podjęto pierwsze próby zorganizowania różnych organizacji polonijnych w świecie, jednak nie doszły do skutku. Dopiero w drugiej połowie lat 70. Polonia zaczęła się

organizować w skali światowej.

"Dziś działa Rada Polonii Świata, która jest organem zrzeszającym największe organizacje polonijne" - powiedział Marszałek Senatu.

Wyraził też radość, że po pewnym okresie niezbyt aktywnej działalności Rady "nowe jej władze z prezesem Kuczyńskim nadadzą nowego dynamizmu i impetu tej strukturze".

Pastusiak zapewnił, że wkrótce zostanie powołana Polonijna Rada Konsultacyjna przy Marszałku Senatu RP. Dodał, że jej celem będzie utrzymywanie więzi pomiędzy społecznością polską i strukturami Rady Polonii na całym świecie oraz "przybliżanie współpracy między Polonią i Polakami w świecie a macierzą".

Rada Polonii Świata powsta-

ła w 1978 roku w Toronto pod nazwą Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata, a jej głównym celem była walka o niepodległość Polski. W 1992 roku na zjeździe w Krakowie zmieniono jej nazwę na Radę Polonii Świata i dopuszczono do udziału organizacje polonijne z krajów byłego bloku komunistycznego.

W obecnej chwili do RP należą organizacje centralne prawie wszystkich krajów osiedlenia Polonii i Polaków oraz organizacje o zasięgu światowym. W ciągu 24 lat swojej działalności zorganizowała Polonia Świata organizowała wiele akcji pomocy krajowi, broniła dobrego imienia Polski i Polaków, wstawiała się u rządów krajów osiedlenia na rzecz wstąpienia Polski do NATO, a teraz do Unii Europejskiej.

Polonia na całym świecie to około 15 mln osób polskiego pochodzenia. Na całym świecie istnieje około 3 tys. organizacji polonijnych.

(PAP)

w 1971 roku przez grupę dziennikarzy i działaczy polonijnych z Bolesławem Wierzbickim na czele. Obecnie redaktorem naczelnym gazety jest Maciej Wierzyński. Dziś, mimo konkurencji dwóch innych dzienników polonijnych, "Nowy Dziennik" pozostaje największym i najchętniej czytany pismem przez Polaków w USA. Chętnie czytają go również Czesi i Słowacy, Litwini oraz Ukraińcy.

Independent Press Association jest organizacją promującą niezależne media w USA, nie należące do wielkich koncernów prasowych. Tylko w Nowym Jorku funkcjonuje ponad 270 tytułów gazet etnicznych.

Tomasz DEPTUŁA

## USA: Nagrody dla nowojorskiego NOWEGO DZIENNIKA

"Nowy Dziennik" okazał się najbardziej profesjonalnym spośród 80 tytułów zgłoszonych do konkursu. W uzasadnieniu jury stwierdziło, że polonijna gazeta ma najwyższy poziom wśród pism średnioaktywnych (powyżej 25 tysięcy egzemplarzy nakładu), zarówno pod względem dziennikarskim jak i graficznym. Doceniono przede wszystkim styl przekazywania informacji oraz spektrum poruszanych tematów - od problemów lokalnych po sprawy międzynarodowe.

W konkursie brało udział 80 gazet etnicznych i niezależnych z okolic Nowego Jorku, w tym pisma reprezentujące mniejszości rasowe w USA oraz etniczne - m.in. rosyjskie, palestyńskie, polskie, afrykańskie, haitańskie, pakistańskie, żydowskie, afrykańskie, latynoskie, filipińskie i koreańskie. Żadna z innych uczestniczących gazet nie otrzymała więcej niż trzy nagrody lub wyróżnienia.

Nowojorski "Nowy Dziennik" wychodzi od 31 lat. Założony został

# Maszyna do szycia

## Nowelka

Moja babcia Halina Aleksiejewna - znany w naszym kraju ekspert-psychiatra, ojciec mój i dziadek są pracownikami naukowymi. W naszym mieszkaniu wśród współczesnych mebli stoi stara, jeszcze z poprzedniego wieku, podniszczona maszyna do szycia "Zinger". Chcieliśmy ją wyrzucić, lecz moja babcia kategorycznie się sprzeciwiła i opowiedziała historię tej maszyny, którą przytaczam poniżej:

"Kiedy na Ukrainie w 1933 roku był głód, moja babcia zarabiając na wyżywienie szła na tej maszynie. W tamte dalekie lata maszyna już była bardzo stara - lecz pracowała sprawnie.

Życie się ułożyło, mój ojciec pracował w Donieckim Zagłębiu Węglowym, w kopalni osiedla Zujewka, a matka obszywała na tej maszynie całą rodzinę.

Nadeszła okrutna wojna roku 1941. Nasza rodzina została ewakuowana. Z Zujewki wyjeżdżaliśmy na furmance. Jako pierwszą załadowano maszynę - żywicielkę, następnie troje dzieci i jakieś tobołki. Ojciec poszedł na front jako ochotnik. Moja matka była ewakuowana sama z trójką dzieci, wśród których też byłam, wtedy - dziesięcioletnia dziewczynka. Grupie rodzin, które się ewakuowały, kolchoz polecił przepędzić stado krów poza Wołgę.

Zaczęła się trudna droga ewakuacji. Codziennie moja matka dorabiała szyciem na nasze wyżywienie. Na krótkich przystankach maszyna do szycia terkotała bez żadnej konserwacji.

Gdy byliśmy już w stepach nadwołżańskich pewnego razu nadleciały niemieckie samoloty i zaczęły ostrzeliwać naszą grupę furmanek. Dookoła był nagi step - nie było gdzie się schować i samoloty bez przeszkód niszczyły wszystko, co żyje. Choć ze wszelkich sił walczyliśmy się w ziemię, lecz czuliśmy się jak na dłoni. Zwierzęta, jak i ludzie, były się ryku samolotów, które przelatwały nad nimi lotem koszącym, my zaś modliliśmy się, żeby bomba nie trafiła w naszą furmankę z maszyną "Zinger", która ratowała nas od śmierci głodowej.

Po oplakaniu i pogrzebie zabitych ruszyliśmy dalej. Furmanka z maszyną ocalała. Przeprowadziliśmy się przez Wołgę mostem pontonowym w okolicach Stalingradu, wtedy jeszcze nie zburzonego. Jeden ponton przedziurawiony odłamkami zatonał i most się przechylił. Tą straszną drogą jechała nasza furmanka. Gdy się nadmiernie pochylała, żołnierze podpierali ją

ramionami, żeby się nie ześliznęła do ciemnej, chłodnej wody. Wszyscy śpieszyli się, bali się, że znów przylecą niemieckie samoloty, by niszczyć przeprawę. Gdy szczęśliwie trafiliśmy na lewy brzeg Wołgi, usłyszeliśmy kanonadę dział przeciwlotniczych i wybuchy spadających bomb - to znów bombardowano przeprawę....

Głód, chłód - wszystko straciłmy i przejedliśmy, oprócz maszyny do szycia. Pochowaliśmy mojego młodszego brata.

W jesieni matka wynajęła się rąba budowę fabryki na Uralu. Mieszkaliśmy w dużym drewnianym baraku, woda w wiadrze w nocy zamarała. W dzień matka pracowała na budowie, a w nocy niezawodnie terkotała maszyną żywicielką. Codziennie baliśmy się, żeby maszyna się nie zepsuła. Tą straszną zimą nasze życie zależało od jej sprawności. Gdyby się zepsuła, nie było gdzie jej naprawić, nawet naoliwić nie było czym. Maszyna jakby odczuwała, że powinna wytrzymać tę zimę, żeby nas uratować. I ona wytrzymała, i pozostaliśmy żywi!

Przyszła wiosna, żyć się stało łatwiej... Po zakończeniu strasznej wojny wróciliśmy do domu. Mój ojciec zmarł w roku 1946 po ciężkich zranieniach i niewoli. Były to lata głodu. Znowu niezawodna maszyna "Zinger" pomagała nam żyć. Ona była członkiem naszej rodziny, niezawodnym przyjacielem, zawsze wyręczającym w trudnych chwilach życia.

Po opowiadaniu mojej babci zacząłem odnosić się do tej podniszczonej, lecz wciąż funkcjonującej maszyny z głębokim szacunkiem, jak do osoby uduchowionej, a nie jak do starego przedmiotu.

Jest ona dla nas relikwią, symbolem wysokiej jakości i niezawodności. Ja osobiście i cała moja rodzina wyrażamy szczerą wdzięczność firmie, która wytwarzała maszyny do szycia o tak wysokiej jakości.

Jeżeli gdzieś jest muzeum starodawnych maszyn do szycia, odeślemy ją tam z głęboką wdzięcznością. Jej miejsce jest w muzeum wyrobów o najwyższym gatunku.

Mój dziadek powiedział, że wartość tej maszyny jest nie tylko w niej samej, lecz w ludziach, którzy ją stworzyli.

Andrzej KRAWCZUK

(uczeń 8 klasy 101 szkoły Kijowa)

Przetłumaczył na język polski

Borys Szewczenko,

członek Kijowskiego Komitetu Literatów,

Dyrektor Biura Polskich Tłumaczeń

Ekspresowych "POLONEZ"

(Kijów, tel./fax: (+38 044) 542-50-73,

E-mail: polonez@kiev-page.com.ua)

## W 1917 roku „Dziennik Kijowski” informował:

(pisownia oryginału)

• W sobotę Vernissage IX dorocznej wystawy Towarzystwa artystów kijowskich w czasie którego odbędzie się koncert kameralny z udziałem pp. Lisieckiej, Silwestrowa i Felgna.

W wystawie, jak zapowiada katalog, prócz członków Towarzystwa wezmą udział znani nam z poprzedniego wystaw Salonu wybitni utalentowani artyści jak: profesor krakowskiej akademii Ignacy

Pieńkowski ze znakomitymi widokami z Krymu, art. rzeźbiarz Władysław Ruberski (Paryż), Leon Wiśniewski (rzeźby), Tadeusz Marczewski, Antonowa Kowalska (Piotrogród), Mikołaj Orłow (obecnie jeniec w Niemczech), Korwin-Piotrowski, Jan Malik (kompozycja ku czci Wyspiańskiego), Stanisław Przesłański i wielu innych. Nie wątpimy, iż wystawa obejmująca z górą 400 dzieł zgromadzi w salon d'Art całą arystokrację ducha.



Z  
t  
e  
c  
z  
k  
i  
  
A  
n  
d  
r  
z  
e  
j  
a  
  
M  
l  
e  
c  
z  
k  
iBARDZO SIĘ CIESZĘ, ZACHOROWAŁ PAN  
NA MOJĄ ULUBIONĄ CHOROBE

## Czy wiesz, że...

✓ Naklejenie etykiet hotelowych na bagaże nie miało kiedyś na celu upamiętnienia podróży pobytu tam, tylko poinformowanie następnego hotelarza, jakiego typu jest to gość. Karta na lewym boku kufra znaczyła: wymagający. Na prawym boku: daje napiwki. Na rogu i do góry nogami; sknera, napiwku nie da.

✓ Monumentalne peruki dla mężczyzn wprowadził król Ludwik XII, który w 1620 r. przykrył taką peruką wyłysiałą głowę.

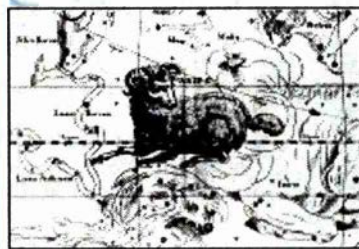
✓ Moda wysokich obcasów dla pań wzięła się od markizy de Pompadour, będącej małego wzrostu.

✓ Smoking był odzieniem dla palaczy (ang. to smoke – palić). Po wstaniu od stołu panie przechodziły do salonu, a panowie przebierali się z frakowych żakietów w smokingi, by zapalić cygaro. Po skończeniu palenia służba z powrotem wносиła fraki, w których panowie podążali do salonu, nie wnosząc ze sobą zapachu dymu tytoniowego.

## OKIENKO ASTROLOGICZNE

## BARAN

(21 marca - 20 kwietnia)



## Związek Barana z Wagą

Związek ten jest bardzo nieudany z uwagi na same prawie przeciwieństwa: otwarty i nie uznający sekretów Baran spotyka się tutaj ze skrytą i dyplomatyczną naturą Wagi, która lubi tajemnice i stara się widzieć je nawet tam, gdzie ich nie ma. Miłość od pierwszego wejrzenia często powoduje ten związek. Lecz otwarty i brutalny w swej szczerości charakter Barana prędko zrazi Wagę pełną delikatności, poczucia artysty i piękna, zanim ta nie zrozumie, że pod otwartą i szczerą szorstkością Barana kryje się dobroć i szlachetność. Waga więcej uwagi zwraca na formę niż na treść, i jeśli Baran będzie o tym wiedział i opanuje swe odruchy oraz traktować będzie Wagę szarmancko i ujmująco, wówczas harmonia tego związku ulegnie znacznej poprawie. Poza tym w naturze Wagi jest coś, co pcha ją do szukania kontaktów z ludźmi odmiennej płci i to wzbudza zazdrość i gwałtowne odruchy Barana. Oba

typy lubią mieć swoje własne zdanie i wolę. Tylko jeżeli oboje postarają się w pełni poznać swoje zalety, wtedy związek ten przyniesie szczęście.

## Związek Barana ze Skorpionem

Zanim dojdzie do tego związku, Baran musi w pełni zdać sobie sprawę i zrozumieć złożoną naturę Skorpiona, który odczuwa wszystko bardzo silnie. Skorpion jest z natury podejrzliwy, sceptyczny i zazdrosny. Chce by tylko on był wszystkim dla partnera, uważa, że on tylko może pomóc, on potrafi wystarczyć o wszystko. a stąd też uwaga partnera musi być poświęcona tylko jemu. Chociaż zazdrość Skorpiona to nie zazdrość w ogólnym pojęciu tego słowa znaczeniu, lecz zazdrość szlachetna. Jeżeli Baran zachwycony będzie oddaniem się Skorpiona ognisku domowemu, jego namiętnej miłości dla partnera i dzieci, wszystko będzie jak najlepiej. Lecz jeśli Baran nie potrafi zdecydować się na poświęcenie swego życia i większej części swoich zainteresowań, ani też nie zgodzi się na nieograniczoną wolność ruchu i zainteresowań Skorpiona - szczęścia nie będzie. Pamiętać trzeba, że charakter Skorpiona jest stały, niezmienny i trudny do zrozumienia. Baran tutaj musi rozszerzyć swe horyzonty umysłowe, zrobić wysiłek, aby zrozumieć Skorpiona i zapewnić trwale szczęście.

CDN

## KALENDARIUM

16.10.1978 — Po raz pierwszy w historii Kościoła Katolickiego papieżem został Polak, kardynał Karol Wojtyła, obierając imię Jana Pawła II.

17.10.1849 — Zmarł w Paryżu Fryderyk Chopin (ur. 1810).

24.10.1795 — Trzeci rozbiór Polski.

24.10.1902 — W Kijowie zmarł ukraiński i polski kompozytor, pianista i pedagog Władysław Żareba (ur. 1833).

30.10.1876 — W Petersburgu zmarł Aleksander Piotr Czekański - geolog, geograf, zesłaniec (po 1863 r.) na Syberię.

31.10.1945 — W Krakowie zmarł Wincenty Witos, polityk, publicysta, premier 1920-21, 1923 i 1926, czołowy rzecznik zjednoczenia ruchu ludowego.

## • Z porad babuni •

✎ Zniszczonych rajstop nie należy wyrzucać. Można nimi wypychać obuwie, aby nie traciło fasonu. Mokrymi rajstopami doskonale myje się szyby, używając ich zamiast szmatki. Nadają się również do wycierania kurzu.

✎ Przechowywanie wielu produktów spożywczych nie jest proste. A przecież nie wszystko można wstawić do lodówki. Dobrze, więc wiedzieć, że kostka cukru włożona pod klosz do serów wchłania wilgoć, a przez to zapobiega tworzeniu się pleśni. Podobne właściwości posiada sól gruboziarnista. Można ją wysypać do miseczki lub kieliszka i ustawić w bezpośrednim sąsiedztwie serów.



Wdowa zajęła się spirytyzmem i rozmawia z duchem swego nieboszczyka-męża:

- Powiedz, czym tam się zajmujesz.

- Rano jem śniadanie, potem zajmuję się miłością. Potem pościę, zjem obiad i znowu zajmuję się miłością...

- Jak to? W raju i takie świństwa?

- W jakim znowu raju? Jestem królikiem w Nowej Zelandii.

\*\*\*

Noworysz prosi Pana Boga, żeby pomógł mu wygrać na loterii.

Aniołki przylatują do Boga:

- Panie Boże, tak gorąco prosi, niech Pan mu pomoże. Bóg odpowiada:

- Dawno bym mu pomógł, ale niech chociaż raz kupi bilet loteryjny.

## TAJEMNICE IMION

## JERZY

Imię wywodzące się z łaciny, od słowa georgius — rolnik. Powinni go więc nosić mężczyźni pracujący na roli. Jerzy jest dowcipny, bystry i inteligentny. Zawsze, nawet w trudnych chwilach, zachowuje pogodę ducha i humor.

Lubi pieniądze, łatwo je wydaje, ale też ciężko na nie pracuje. Sprawuje wrażenie lekkomyślnego, lecz na ogół cieszy się powszechną sympatią. Lubi obdarowywać bliskich eleganckimi, kosztownymi prezentami. Jest wielu świętych o tym imieniu, a najbardziej znany stał się święty Jerzy z Lidy, urodzony u schyłku III wieku w Azji Mniejszej. Odpowiednim kolorem dla Jerzego jest żółty, a zwierzęciem — tur.

## KOSMETYKA

## KILKA SPOSOBÓW NA SZORSTKIE ŁOKCIE

Łokcie staną się jaśniejsze i znacznie bardziej miękkie, jeśli potrzywasz je w wydrążonej skórce cytryny.

1. Smarujemy łokcie plasterkiem cytryny i trzymamy w wydrążonej skórce. Przez 3 minuty można je również potrzywać w miseczce z oliwą.

2. Podczas kąpieli masujemy łokcie szorstką rękawicą lub szczołeczką.

3. Wcieramy gruboziarnisty peeling do ciała.

4. Przed pójściem spać na twardy naskórek obowiązkowo nakładamy grubą warstwę kremu z witaminą A+E. Zabieg powtarzać codziennie.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:

р.р. 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:

BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**



„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

## WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,  
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,  
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

01033, Kijów, ul. Saksagańskiego 40/85a

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01033,

Київ, вул. Саксаганського, 40/85а

Тел./факс: (044) 246-61-39

E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978

Рєсєср.сєїд. КВ 818єїд 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

## Prowadzący numer:

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”

Зам. 4084

Тираж 3 500

Ціна договірна

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16